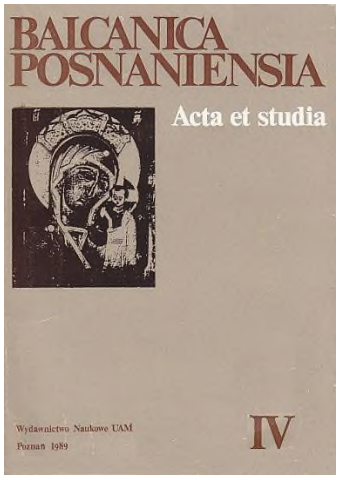


Wincenty Swoboda, rec. artykułu: Nicolae-Şerban Tanaşoca, *De la Vlachie des Assénides au Second Empire Bulgare*, „Revue des études sud-est européennes", 19, 3, 1981, s. 581–594, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia" 1989, t. 4, s. 414–417.

https://doi.org/10.14746/bp.1989.4.34

https://pressto.amu.edu.pl/index.php/bp/article/view/54809

Instytucją przechowującą materiały źródłowe jest Biblioteka Collegium Historicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
http://bch.amu.edu.pl

Zadanie zostało zrealizowane w ramach konkursu „Społeczna odpowiedzialność nauki II – Wsparcie dla bibliotek naukowych". Projekt zatytułowany „Digitalizacja archiwalnych wydań czasopism naukowych zgromadzonych przez Bibliotekę Coll. Historicum UAM". Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki w ramach Programu Społeczna odpowiedzialność nauki II. Wsparcie dla bibliotek naukowych (umowa nr BIBL/SP/0092/2024/02 z dnia 05.12.2024). Całkowita wartość projektu: 247 236,00 zł. Kwota dofinansowania: 220 836,00 zł.

The institution storing the source materials is the Library of the Collegium Historicum of the Adam Mickiewicz University in Poznań.
http://bch.amu.edu.pl

The task was carried out within the framework of the competition "Social Responsibility of Science II – Support for Scientific Libraries". The project entitled "Digitization of archival editions of scientific journals collected by the Library of the Coll. Historicum of Adam Mickiewicz University". The project was co-financed from state budget funds granted by the Minister of Science within the framework of the Programme Social Responsibility of Science II. Support for Scientific Libraries (agreement no. BIBL/SP/0092/2024/02 of 05.12.2024).
Total value of the project: PLN 247,236.00.
Amount of co-financing: PLN 220,836.00.



UNIWERSYTET
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU





Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki II

„niekiedy historycy słowiańscy nie doceniają tego faktu, a podkreślają głównie znaczenie dużo późniejszego nawrócenia Słowian i Bułgarów w IX w. przez Cyryla i Metodego oraz ich uczniów" (s. 26).

Książka przed ukazaniem się powinna zostać przejrzana przez specjalistę, który mógłby wiele błędów i potknięć poprawić i zaopatrzyć ją w niezbędne wyjaśnienia. Niektóre zaś z takich wyjaśnień, typu „logoteta dromu — jeden z najwyższych urzędników", nie zadowolą z całą pewnością czytelnika. Udział specjalisty był tym bardziej konieczny, że autor tłumaczenia polskiego nie zawsze potrafił sobie poradzić z niektórymi sformułowaniami angielskojęzycznymi. Pewne sformułowania i terminy rażą wręcz ucho czytelnika. Zamiast więc określenia metropolita, używa się pojęcia „rzymsko-katolicki prymas" (s. 61). Imię słowiańskiego boga Chorsa występuje w wersji angielskiej „Khors" (s. 32). Niefortunnie użyto określeń „generał", „generał-gubernator" (s. 35, 73) na określenie dygnitarzy dworskich. „Tragurium" (s. 101), skąd szerzyły się na Zachód wpływy Bogomiłów, to oczywiście dzisiejszy Trogir, lecz skąd czytelnik ma to wiedzieć? Kuriozalnie wręcz brzmi zdanie, jak to cesarz bizantyński Nikefor zabawiał się „przepuszczaniem bułgarskich niemowląt przez młockarnię" (s. 53). Nie dysponując tekstem oryginalnego wydania książki Langa, trudno odgadnąć, jakiego użyto w niej określenia. Tak czy inaczej, jest to dość swobodne potraktowanie relacji z kroniki Michała Syryjczyka, gdzie mowa jest o traktowaniu niemowląt urządzeniem ponabijanym ostrymi krzemieniami, czyli dobrze znanym jeszcze z materiałów etnograficznych Słowian bałkańskich tzw. tribulum.

Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze niestaranność korekty, widoczna szczególnie w spisie bogatej bibliografii. Z nazwiska rosyjskiego orientalisty Minorsky'ego — powstał „Minoraki" (s. 31, 144, 159), z Wenedikowa — „Wenediko" (s. 144), dalej odpowiednio: Abontz — zamiast Adontz (s. 144), Promow (s. 145) — zamiast Primow.

Jan Leśny

Nicolae-Şerban Tanaşoca, *De la Vlachie des Asséniides au Second Empire Bulgare*, Revue des études sud-est européennes, 3, 1981, s. 581 - 594.

Wymieniona w tytule rozprawa jest ostatnim słowem historiografii rumuńskiej na temat etnicznej genezy tzw. drugiego państwa bułgarskiego. Jest to problem, który od wielu lat jest przedmiotem sporu, szczególnie między badaczami bułgarskimi i rumuńskimi. Przed parunastu laty, po ukazaniu się wersji rumuńskiej rozprawy B. Primova (1971) na powyższy temat, spór ten wydawał się zakończony. Sądziliśmy wówczas, iż pozostanie on epizodem w rozwoju obydwu zainteresowanych historiografii. Niestety, kompromisowe stanowisko tego badacza uznające przyrost demograficzny elementu romańskiego na ziemiach przydunajskich, ale równocześnie podkreślające nieprecyzyjność etnicznej terminologii źródłowej, nie zostało zaakceptowane. Primov bowiem potraktował etnonim źródłowy *Włach*//*Wołoch* jako zbiorowe określenie ludności Paristrionu, czyli ziem położonych między Starą Płaniną a Dunajem. Nie przyjmował natomiast tego jako świadectwa zdecydowanej przewagi demograficznej na tym terenie elementu romańskiego, ponieważ tylko nieco późniejszy od głównych relacji Choniatesa i Kinnamosa pisarz bizantyjski Georgios Akropolita nazywa ludność biorącą udział w powstaniu Piotra i Asena wyłącznie Bułgarami. W tym też tkwi nadal istota sporu, gdyż na gruncie przewagi demograficznej elementu romańskiego w północno-wschodniej Bułgarii w drugiej połowie XII w. stoi generalnie historiografia rumuńska.

N.-Ş. Tanaşoca rozwija i koryguje teorie innych badaczy rumuńskich, od których przeglądu rozpoczyna się jego rozprawa. Twierdzi on, że powstanie z lat 1185/6 - 1187 objęło przede wszystkim północno-wschodnią Bułgarię. Dualizm tytulatury pierwszych Asenidów w znanej postaci: *dominus*//*rex*//*imperator Bulgarorum et Blachorum* oraz podkreślana jego zdaniem przez

źródła dwoistość etniczna uczestników powstania wywodzi się z przewagi na wymienionym terenie ludności romańskiej. W tej sytuacji termin *Blachia//Blachi//Blachoi* miałby być równoznaczny u Choniatesa z *Mysia//Myzoi* i odnosić się do mieszkańców ziem między Starą Płaniną a Dunajem (ewentualnie także do ziem na północ od tej rzeki), podczas gdy nomenklatura *Bulgaria//Bulgari//Boulgaroi* oznaczałaby resztę ziem bułgarskich. Następnie Tanaşoca dowodzi, że było to przede wszystkim powstanie Wołochów, którzy w strukturze fiskalno-administracyjnej Bizancjum cieszyli się licznymi przywilejami oraz autonomią. Było ono ich reakcją na naruszenie tychże przez cesarza Izaaka II Angelosa. Wedle Autora bracia Piotr, Asen i Kalojan byli naczelnikami jednej z Włachii bałkańskich, autonomicznych okręgów zasiedlonych przez ludność romańską — pogląd taki prezentował już N. Iorga (1919, 1937) — do których siłą rzeczy przyłączyła się miejscowa ludność wołoska, a także Wołosi zadunajscy. Drugim po Wołochach elementem etnicznym w powstaniu i założonym przez Asenidów państwie byli Bułgarzy. Państwo to od momentu jego proklamacji nawiązywało do koncepcji monarchii uniwersalistycznej i jednoczyło obydwa te elementy etniczne, przy czym dominowała w nim jednak świadomość jego romańskości. Notabene w tym miejscu recenzent dziwi się, że Autor nie przywołuje przekazu pierwszego listu papieża Innocentego III do Kalojana, stwierdzającego rzymskie pochodzenie jego przodków (*...quod de nobili urbis Romae prosapia progenitores tui originem traxerint*). Zdaniem Autora dopiero Ivan Asen II zrezygnował z podkreślania romańskich i prorzymskich odniesień swego rodu i państwa. Nawiązał on z kolei do idei uniwersalistycznego carstwa Bułgarów i Greków realizowanej na początku X w. przez władcę bułgarskiego Symeona. W sytuacji politycznej, jaka ukształtowała się na Półwyspie Bałkańskim w pierwszej połowie XIII w. miała ona większe widoki powodzenia na skutek trwającej rywalizacji z królestwem Węgier i cesarstwem łacińskim w Konstantynopolu oraz jego aspiracjami do „katolickiej sukcesji po Bizancjum". Ta „bułgaryzacja" państwa Asenidów zaciemniła badaczom jasny obraz jego romańskości. W ten paradoksalny sposób (nb. Autor nie uważa tego za paradoks) „powstanie Asenidów — wyjątkowy wyraz żywotności politycznej Wołochów bałkańskich" stało się dla historiografii przyczyną odrodzenia państwowości bułgarskiej.

Z wniosków Autora przekonywać może tylko częściowo ostatni w kolejności wymienionej przez nas. Rzeczywiście zmiana przez Ivana Asena II orientacji (ze związku z Rzymem na dążenie do ogarnięcia dziedzictwa Bizancjum na Półwyspie Bałkańskim w sojuszu z cesarstwem nikejskim) i uniwersalistycznej koncepcji państwa widocznej w tytulaturze (zamiast pierwotnego *imperator Bulgarorum et Blachorum* na *imperator Bulgarorum et Graecorum*) mogła być uwarunkowana sytuacją polityczną. Trzeba wszakże pamiętać, że do porozumienia z Grekami w nadziei na sukcesję po Bizancjum zmierzał już Kalojan po zwycięstwie pod Adrianopolem (14 IV 1205) nad łacińskimi zdobywcami Konstantynopola. Trudno też w związku z tym zgodzić się z poglądem, iż pierwotna koncepcja polityki państwa Asenidów nastawiona na uzyskanie poparcia państw katolickich i papiestwa, wynikała ze składu etnicznego ludności. Szukanie oparcia w Zachodzie przeciw Bizancjum było naturalną alternatywą dla władców bałkańskich w przeszłości i w przyszłości. Przypomnijmy zwłaszcza, że nie inaczej postąpił w drugiej połowie IX w. władca bułgarski Borys-Michał, kiedy chodziło o korzystne dla Bułgarii rozwiązanie kwestii jej niezależności kościelnej. Poza tym należałoby także zastanowić się, czy etnikonu *Blachi//Blachorum* w tytulaturze Kalojana nie dałoby się powiązać z *Romaioi//Romaion*. Nie wiadomo przecież, jak tytułował się po obwołaniu go władcą najstarszy z braci Piotr, ale jego poddanymi stawali się dotychczasowi poddani cesarstwa bizantyjskiego w Paristrionie, prowincji jak dowiodła V. Tăpkova-Zaimova (1976) o bardzo mieszanym składzie etnicznym. Niketas Choniates w takim kontekście, państwowym a nie etnicznym, wzmiankuje o konflikcie Romajów z barbarzyńcami z kraju koło gór Haemus (Stara Płanina), którzy dawniej nazywali się Myzami, a obecnie określa się ich mianem Włachów (ed. Dieten, t. 1, s. 368). Nie wiadomo więc, czy niuans między greckim *Romaioi*, jako określeniem poddanych cesarstwa, a łacińskim *Romani* jako etnikonem oznaczającym ludność romańską na Bałkanach był dostatecznie czytelny i zrozumiały np. na

Zachodzie na przełomie XII i XIII w. Notabene tym aspektem interpretacji tytulatury pierwszych Asenidów nie zajmuje się nie tylko Autor, ale również S. Brezeanu w swej opublikowanej przed paru laty (1980) specjalnej pracy poświęconej temu problemowi.

Pozostałe wnioski rozprawy budzą sprzeciw. Z braku miejsca zatrzymamy się jeszcze tylko nad dwoma najważniejszymi sprawami. Przede wszystkim chodzi o przyjmowaną przez Autora bez szczegółowych omówień przewagę etnosu romańskiego w północnowschodniej Bułgarii. Jeśli nawet za G. G. Litawrinem (1972, 1980) przyjąć obecność Wołochów na przełomie XI i XII w. na północnych skłonach Starej Płaniny, to wcale nie wynika z tego, że zasiedlali oni cały Paristrion. Z kolei obecność ta zaświadczona przekazem Anny Komneny (*Aleksiada*, X, III, 1) o udzieleniu przez nich informacji Połowcom o drogach górskich na południe bynajmniej nie musi oznaczać osadnictwa. Znacznie bardziej prawdopodobny wydaje się pogląd Ph. Malingoudisa (1978), iż Wołosi docierali do Starej Płaniny w ramach systematycznych przegonów bydła. Stąd wynikała też ich doskonała znajomość szlaków komunikacyjnych wiodących przez te góry. Dodatkowym argumentem przemawiającym za powyższym poglądem jest to, że kontakt połowiecko-wołoski musiał nastąpić w okresie między wiosną a jesienią, kiedy pasterze wołoscy przebywali na pastwiskach górskich, a koczownicy stepowi wyruszali na wyprawy wojenne. Oczywiście inny sens miałby przekaz Anny Komneny, gdyby udało się dowieść zaistnienia tego kontaktu zimą, ponieważ wówczas trzeba by uznać pojawienie się mniej lub bardziej trwałego osadnictwa wołoskiego na północ od Starej Płaniny. Tymczasem na podstawie źródeł pisanych przed XIII w. jest ono niewątpliwe tylko na południe od tego pasma górskiego (Iohannes Skylitzes, sigilion Bazylego II, Kekaumenos, tzw. Ansbert), szczególnie w Tesalii (dane o Wielkiej Włachii, poczynając od przekazu Beniamina z Tudeli z około roku 1170). W powyższym kontekście chybiona jest lokalizacja jakiejkolwiek Włachii etnicznej na północ od Starej Płaniny, podobnie jak hipoteza, będąca drugą szczególnie zajmującą nas sprawą, o istnieniu licznych Włachii na Półwyspie Bałkańskim, stanowiących jakoby analogię dla wcześniejszych słowiańskich Sklawinii. Istnienie tych ostatnich aż po X w. nie ulega wątpliwości, choć charakter, mimo różnych pomysłów wypowiedzianych przez badaczy, nie jest całkowicie jasny. Dla nas jednak w tym momencie istotna jest tylko ich liczebność i brak wśród nich Wielkiej Sklawinii. Z kolei zestawimy to z faktem, że kiedy słyszymy o Wielkiej Armenii, Wielkiej Bułgarii czy Wielkiej Morawie nie mają one odpowiedników w postaci wielu Armenii, Bułgarii i Moraw. Jeśli nazewnictwo geograficzne w źródłach bizantyjskich podlega określonym regułom, a tak dotąd uważano, to w wypadku Wielkiej Włachii musimy przyjąć, iż należy ona, mimo dużo późniejszego pojawienia się, do tej drugiej formacji. Również więc nie może być mowy o istnieniu szeregu Włachii. Charakter Wielkiej Morawy jako ośrodka migracji nie jest jasny, ale jako takie występują Wielka Armenia i Wielka Bułgaria. Ponadto we wszystkich tych wypadkach mamy do czynienia z ponadplemiennymi organizmami państwowymi, choć różnego typu. Na powyższej podstawie, uwzględniając realia XII-wiecznej struktury administracyjnej Bizancjum, możemy wnosić, że Wielka Włachia była w owym czasie autonomicznym okręgiem etnicznym (*chora ton ethnikon*?) zasiedlonym przez ludność wołoską uprawiającą zgodnie ze świadectwem Kekaumenosa transhumancje, czyli sezonowe przegony bydła charakteryzujące się udziałem w wędrówce tradycyjnie przestrzeganymi szlakami tylko mężczyzn. Równocześnie musimy przyjąć, że w Bizancjum przynajmniej w drugiej połowie XII w. uważano ją za pierwotny ośrodek osadniczy tej ludności, z którego część jej wywędrowała na stałe, nie tworząc jednak nigdzie w nowych miejscach pobytu większej jednostki terytorialnej, uchwytnej w źródłach i odpowiadającej np. Małej Armenii lub Bułgarii Naddunajskiej. Nasuwa się tu wprawdzie natychmiast znany ze źródeł XIV-wiecznych fakt określania części przydunajskiej Wołoszczyzny, tzw. Muntenii mianem Białej Włachii. Kwestia ta wszakże wiąże się z jeszcze bardziej sporną w wielu aspektach etnogenezą Rumunów.

Reasumując własne uwagi o recenzowanej rozprawie raz jeszcze czujemy się w obowiązku podkreślić, że w świetle danych źródłowych rozpatrywanych bez uprzedzeń, nie może być mowy o przewadze elementu romańskiego w powstaniu Asenidów i utworzonym przez nich państwie,

które od początku miało charakter bułgarski. Natomiast podawanie w wątpliwość przez nas osadnictwa wołoskiego w Paristrionie nie zaprzecza udziałowi Wołochów po stronie powstańców w działaniach wojennych przeciw Bizancjum. Można tu brać jak sądzimy pod uwagę Wołochów z lewego brzegu Dunaju i także tych docierających do Starej Płaniny z południa. Współdziałanie to oraz wynikające z niego zasługi dla Asenidów mogły ponadto stać się silnym impulsem dla migracji do Paristrionu całych grup wołoskich z rodzinami i dobytkiem z obydwu kierunków. W rezultacie tych migracji obraz demograficzny tych ziem musiał się zmienić w bardzo krótkim czasie, co nieprecyzyjnie odnotowały źródła. Przecież najdawniejsza wzmianka o tytulaturze Kalojana pochodzi z około roku 1200, a wszystkie przekazy określające państwo Asenidów jako Włachię (np. Villeharduin, Robert de Clari, Gerwazy z Tilbury, Wilhelm de Rubruck) powstały w XIII w. Nie da się wymowy tych danych osłabić przekazami Choniatesa. Klucz do jego terminologii etnicznej stanowi zresztą zdanie przytoczone już przez nas wyżej w innym kontekście. Wynikającemu z niego zrównaniu: *Myzoi=Blachoi* możemy przeciwstawić to samo zrównanie w postaci przekazanej przez nieco późniejszego i korzystającego z Choniatesa, Teodora Skutariotę: *Blachoi=Boulgaroi.*

Wincenty Swoboda

Sympozjum „Tradycja benedyktyńska i cyrylo-metodiańska w życiu społeczności europejskich" (25 - 26 XI 1985 r. — Halin k. Wyszkowa)

W dniach 25 i 26 listopada 1985 roku w Halinie k. Wyszkowa odbyło się sympozjum naukowe poświęcone wkładowi tradycji cyrylo-metodiańskiej i benedyktyńskiej w formowanie się kulturowego oblicza Europy. Spotkanie zostało zorganizowane przez Studium Chrześcijańskiej Myśli Społecznej (SChMS) działające przy Ośrodku Chrześcijańskiej Myśli Społecznej „Augustinum" i zgromadziło kilkunastu uczestników, w tym wielu uznanych specjalistów. Ogółem wygłoszono 7 referatów.

Pierwszy dzień obrad rozpoczęło wystąpienie przedstawiciela SChMS — red. J. Wagnera — mające charakter ogólnego wprowadzenia uczestników w tematykę sesji, po którym głos oddano referentom merytorycznym.

Prof. T. Wasilewski (Warszawa) obszernie omówił słowiańsko-łacińską koegzystencję językową w liturgii w średniowiecznych krajach słowiańskich obrządku łacińskiego. Dr J. Leśny (Poznań) prześledził w swym wystąpieniu działalność benedyktynów jako nosicieli tradycji cyrylo-metodiańskiej w średniowiecznej Dalmacji. Genezą powstania i przyczynami upadku klasztoru benedyktynów słowiańskich na Kleparzu w Krakowie zajął się dr T. M. Trajdos (Warszawa). W ożywionej dyskusji wieńczącej tę część spotkania wzięli udział red. A. Chojnowski (Warszawa), o. M. Kanior (Tyniec) i referenci.

Drugi dzień obrad przyniósł dwa syntetyczne spojrzenia na udział obu tradycji w kulturowym dziedzictwie Europy (mgr L. Kościelak i red. T. Wyszomirski — obaj Warszawa). Ks. E. Cebulski (Wrocław) przypomniał mało znane koleje losu i działalność nawiązującej do myśli pierwszych apostołów Słowiańszczyzny gminy prawosławnej we Wrocławiu. Red. J. Wagner (Warszawa) podkreślił ogromną rolę, jaką jeszcze dziś w próbach pokojowej integracji współczesnej Europy wyznacza się myśli, należących do dwóch różnych kręgów kulturowych ówczesnej Europy, opata z Monte Cassino i apostołów Słowiańszczyzny.

W dyskusji kończącej drugi dzień sesji głos zabierali: prof. T. Wasilewski, dr T. M. Trajdos oraz referenci i niżej podpisany. Materiały z sympozjum zostaną opublikowane w oddzielnym wydawnictwie przygotowywanym do druku przez mgra L. Kościelaka.

Jan Prostko-Prostyński